

Prof. dr hab. Andrzej Pieńkos
Instytut Historii Sztuki
Uniwersytet Warszawski
00-927 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 26/28
apienkos@uw.edu.pl

Warszawa, 7.10. 2020

RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ

mgr Ewy Ziemińskiej

„Sara Lipska. Artystka wszechstronna”

Napisana pod kierunkiem profesor Joanny Sosnowskiej rozprawa mgr Ewy Ziemińskiej pt. *Sara Lipska. Artystka wszechstronna* jest bardzo obszerną monografią wybitnej rzeźbiarki i projektantki. Oprócz tekstu właściwego zawiera obfitą bibliografię, pełny katalog dzieł i wystaw artystki oraz ogromny zestaw 225 ilustracji, obejmujący nie tylko reprodukcje dzieł, ale także bogaty materiał dokumentacji historycznej.

Ewa Ziemińska była autorką i kuratorką wystawy monograficznej Sary Lipskiej w roku 2012, zorganizowanej w Królikarni, oddziale Muzeum Narodowego w Warszawie, zatytułowanej „Sara Lipska. W cieniu mistrza”. Opracowała także katalog tej wystawy, stanowiący niejako zapowiedź doktoratu, zarówno w warstwie dokumentacyjnej, jak interpretacyjnej (obszerny esej kuratorki pt. *Sara Lipska. Artystka i kobieta wyjątkowa*). Od czasu wystawy doktorantka przeprowadziła kolejne kwerendy, odnalazła nowe ślady życia bohaterki swojej rozprawy; Sarze Lipskiej poświęciła także kilka artykułów i wystąpień konferencyjnych.

Struktura pracy doktorskiej zapowiada tradycyjną monografię artystki. Niektóre rozdziały poświęcone są niemal wyłącznie rekonstrukcji etapów biografii, inne – głównie dziełom i aktywności artystycznej w różnych dyscyplinach sztuki, które uprawiała Lipska. Osobne miejsce zajmuje rozdział III, w całości poświęcony relacji Lipskiej z Xawerym Dunikowskim. Tu życie i twórczość, analiza faktów i emocji splatają się, przeplata się przy tym opowieść o bohaterce rozprawy z ustaleniami i hipotezami dotyczącymi Dunikowskiego. Wspomniana wystawa Lipskiej i katalog tejże wystawy nosiły podtytuł symptomatyczny: „w cieniu mistrza”. Czy relacja obojga w recenzowanej rozprawie została ukazana w takim właśnie duchu? Autorka zniuansowała ten, dominujący zresztą dotąd w literaturze osąd tej relacji, wzbogacając

przy tym ciekawie portret psychologiczny Dunikowskiego. Na marginesie prowadzone są w rozdziale równie ciekawe dociekania na temat innych znanych z epoki podobnych sytuacji, intymnego związku uczennicy z mistrzem, a także małżeństw zrodzonych z takiej relacji.

Znacznie słabszy wydaje mi się rozdział o Paryżu Sary Lipskiej. Jest moim zdaniem zbyt przeciążony przytaczaniem powszechnie znanych faktów na temat kulturowego znaczenia miasta, pobytów i sukcesów Polaków tamże, adresów wielu artystów itp. Autorka rozprawy znakomicie wychwytuje nieliczne znane fakty „paryskie” z życia i aktywności artystycznej Lipskiej, punktuje także jej nieobecności (na polskich wystawach czy w polskich stowarzyszeniach twórczych czynnych w Paryżu), lecz te ustalenia giną w zalewie tych nie dotyczących bohaterki doktoratu i jej relacji. Podobnie, rozdział V poświęcony twórczości Lipskiej, rozpoczyna kilkunasturowe, „podręcznikowe” omówienie działalności Siergieja Diagilewa i Baletów Rosyjskich. Sądzę, zważywszy na rozmiary rozprawy, że znaczne skrócenie takich dygresyjnych passusów przyczyniłoby się do nadania całości bardziej treściwego wymiaru, a ważne (nierzadko odkrywane dopiero w niniejszej rozprawie) zdarzenia wydobyłyby się łatwiej na należne im miejsce.

Autorka w tymże rozdziale V omawia przecież np. epizody z życia Lipskiej o wybitnej randze, jak np. współpraca z Serge’em Lifarem i niedoszła współpraca z Olivierem Messiaenem. Im można by poświęcić więcej miejsca, choćby wzmiankowane przedsięwzięcia artystyczne postrzegając w szerszym kontekście twórczości tychże wielkich artystów – zamiast miejsce to „tracić” dla opisywania dobrze znanej historii Ballets Russes. Piękne projekty Lipskiej do *Tańca ptaków*, niezrealizowanego ostatecznie baletu Lifara i Messiaena, zajmują w tekście zaledwie jedną stronę...! Przeszukując kiedyś nieliczne opracowania związków wielkiego kompozytora i największego znawcy ptaków wśród muzyków z plastyką nie trafiłem na wzmiankę o Lipskiej – prawdopodobnie uwadze badaczy zachodnich umknął ten „ptasi” projekt, sytuujący bohaterkę doktoratu wśród największych nazwisk artystów XX wieku.

Sara Lipska najczęściej kojarzona jest ze stylistyką art deco. Jak wiadomo, samo pojęcie i kryjąca się za nim historyczna treść, są pojemne, często nadużywane lub używane potocznie. Nie dotyczy to jednak omawianej rozprawy; w jej tekście określenie to pojawia się rzadko i jedynie dwukrotnie w bezpośrednim powiązaniu z charakterem konkretnych projektów Lipskiej. Autorka nie wtoczyła szczęśliwie swojej bohaterki w tę szufladkę. Choć z drugiej strony pod takim kątem, zbieżności

poszukiwań z różnymi nurtami art deco, warto by dekoracyjne projekty Lipskiej bliżej przeanalizować. Pogłębienia, moim zdaniem, wymaga ogólna refleksja nad kwalifikowaniem Sary Lipskiej do tendencji sztuki XX-wiecznej. Być może należałoby całkiem go unikać? A w zamian rozszerzyć bazę zestawień, porównań ze zjawiskami pokrewnymi, na różny sposób sąsiadującymi z *oeuvre* artystki. Trudno bowiem zgodzić się z kategoryczną konstatacją w rodzaju: „[...] wykorzystywała modernizm i funkcjonalizm w wystroju wnętrz” (s. 5) – skoro nie została owa konstatacja rozwinięta.

Ewa Ziemińska natomiast nie tylko ciekawie, z przywołaniem obfitej faktografii i sięgając aż do dzieciństwa Lipskiej vel Lipszycowej, ale przy tym również subtelnie buduje rozważania, w pełni rozwinięte w podrozdziale 1.3., nad „tradycją żydowską w twórczości Sary Lipskiej”. To jeden z najbardziej udanych w mojej ocenie fragmentów rozprawy. Na marginesie dodam, że dokonana mimo wielu oczywistych przeciwności badawczych staranna rekonstrukcja żydowskiego świata Mławy, rodzinnej miejscowości Lipskiej, jest fascynująca – odnoszę wrażenie, że w budowaniu takiej narracji biograficznej i opisu środowiska, narracji opartej na wielu osobiście odkrytych faktach, doktorantka czuje się najlepiej.

Te części pracy, które zostały poświęcone działom twórczości Lipskiej, sprawiają wrażenie nierównych. Autorka ma czasem więcej, czasem mniej do powiedzenia i nie zależy to jedynie od zakresu posiadanej wiedzy na temat danego dzieła, ani od jego artystycznej doniosłości. Dość zdawkowo np. omówiona została aktywność ilustracyjna artystki; właśnie omówiona, z podaniem kilku faktów, a bez rozwinięcia przynajmniej elementów analizy porównawczej, która byłaby tu bardzo pożyteczna. O ile pewne, wyżej wzmiankowane partie pracy mogłyby ulec znacznemu skróceniu, tu chciałoby się czytać więcej.

Doktoraty ujęte w konwencji monografii osoby – a Ewa Ziemińska nie ukrywa, że monografię Lipskiej postanowiła sformułować – budzą zawsze moje wątpliwości. Rzecz nie tyle w zastrzeżeniach do staromodnej formuły *Leben und Werk*, którą historia sztuki dawno już uznała za „XIX-wieczną”... Przecież monografie takie ukazują się nadal na całym świecie, przynoszą naukom historycznym niepodważalne korzyści. Idzie raczej o typ zadania, jaki stawiamy przed rozprawą doktorską, dysertacją, by użyć coraz rzadziej używanego terminu. Winniśmy w niej roz-prawiać, roz-ważać, dyskutować, bardziej niż opisywać, zestawiać. Zarówno we Wstępie do swojego tekstu, jak w Zakończeniu mgr Ziemińska mocno podkreśla, że jej intencją było wydobyć Sary Lipskiej z marginesu, na którym nadal historia sztuki ją utrzymuje. Bez wątpienia

ogromna, powstała na razie na prawach rękopisu praca doktorska wypełnia to zadanie. Autorka rozprawy jednak nigdzie nie ujawnia, jakimi metodami będzie się posługiwać i jaką w istocie koncepcję monografii przyjęła. Solidna praca w archiwach, wywiady z żyjącymi świadkami historii, analizy formalne dzieł sztuki, należą do zestawu obowiązkowego „pierwszego poziomu” pracy nad monografią. Co jednak począc, gdy zakończy się pracę na tym poziomie? Znajdziemy w recenzowanym tekście wprawdzie ślady inspiracji feministycznych, otwarcie ujawnionych głównie w Zakończeniu, autorka powołuje się też na stronach rozprawy i w obfitych przypisach na teksty badaczy o bardzo różnym profilu i orientacji metodologicznej; mam jednak wrażenie, że nie odważyła się w wyrazisty sposób zarysować ogólnego konceptu badawczego. I nie chodzi tu koniecznie o deklaratywne i realne odwołanie się do określonej jednej szkoły metodologicznej, ale choćby do pewnego repertuaru metod, inspiracji badawczych. Czy też – o formułowanie pytań, wątpliwości.

Faktem jest, że Sara Lipska była „artystką wszechstronną” (jak mówi tytuł doktoratu), a za tym idzie nieuchronnie kłopot z podchodzeniem do jej rozmaitych twórczości (rzeźba, malarstwo, ilustracja, design, kostiumy) w sposób identyczny. A może warto było z tego kłopotu uczynić załączek konceptu, ukazać niejednorodność dzieła jako jego cechę główną, zbudować obraz osoby poszukującej (a nawet zagubionej, jak tytu przedstawieli owej Ecole de Paris wówczas), zbudować obraz takiej osoby i jej dorobku niejako kulisowo, jako niespójną sekwencję kilku sylwetek. Autorka wybrała drogę moim zdaniem łatwiejszą, po kolei omawiając różne dziedziny twórczości i kolejne okresy życia. Dzięki temu czytelnik łatwiej przyswaja, sporą tu przecież zawartą dawkę wiedzy, porządkuje sobie obraz artystki, ale jednocześnie otrzymuje Sarę Lipską – przepraszam za skrót myślowy – jako zamknięty, gotowy produkt. I niewiele już mu pozostaje do przemyślenia.

Rozprawa opiera się na imponującym materiale dokumentalnym, także w warstwie wizualnej. Został on zestawiony dodatkowo w aneksach: obszernej bibliografii (przy jej rozmiarach byłoby może jednak celowym wydzielenie źródeł historycznych od opracowań) oraz katalogu dzieł artystki. Jego wartość nie ogranicza się tylko do uporządkowania wiedzy o życiu i dziele Sary Lipskiej czy przesunięcia akcentów w ocenach dotyczących Dunikowskiego. Odnajdujemy rozliczne drobne i większe odkrycia historyczne, powstają rozmaite mikrohistorie. Autorka przeprowadziła rozmowy z osobami znającymi artystkę i ich spadkobiercami, znalazła

dostęp do prywatnych zbiorów archiwalnych, lokalnych francuskich muzeów i kolekcji. W tej warstwie rozprawa jest imponująca.

Pod względem redakcyjnym natomiast tekst jest niedopracowany, co może nie dziwi, zważywszy na jego rozmiary; lecz zrozumieć nie znaczy wybaczyć! Mamy więc pospiesznie, a nie właściwie użyte słowa, np. „lata dziecinne [nie zaś dziecięce AP] artystki” (s. 27). Niekonsekwentne jest określanie sławnego fryzjera jako Antoine albo jako Antoine de Paris (także w spisie treści). Odmiana francuskich imion i nazwisk szwankuje często, a niekiedy autorka zostawia je w ogóle bez odmiany, w mianowniku. Literówki są dość liczne, a najbardziej dotkliwe te w spisie treści (aż cztery). Niektóre z niedociągnięć językowych przybierają charakter błędów rzeczowych, np. na s. 110 mamy Władysława Sokorskiego jako Ministra Kultury w okresie PRL (winno być Włodzimierz Sokorski i Minister Kultury i Sztuki).

Tylko z jednego rozdziału (IV, „Paryż Sary Lipskiej”) wynotowuję jeszcze przykładowo:

- błędy składniowe:

s. 161 – „wspomnienia rzeźbiarza, mówiących o tym jak w tych latach...”

s. 170 – „syn uznany przez ojciec...”

- błędy odmiany:

s. 164 – „...nowe miejsce zamieszkania znajdowała się”

s. 166 – „... to jeden z najbardziej znanych realizacji...”

s. 174 – „...salony paryskie stanowił najbardziej prestiżowy przegląd sztuki...”

- powtórzenia wyrazów:

s. 164 „...dokładny adres pozwala prześledzić dokładne miejsca osiedlania”.

Z pozostałych rozdziałów podobne lapsusy dałoby się również wskazać. Przed publikacją tekstu należy zwrócić też baczną uwagę na interpunkcję – w zdaniach złożonych, przy wtrąceniach, dość często brakuje przecinków. Często również są wstawiane w miejscach niewłaściwych, zdarza się, że utrudnia to nawet lekturę. Wreszcie, w bibliografii, sporządzonej bardzo starannie, powinny być podawane nazwiska tłumaczy publikacji obcojęzycznych (np. Bableta, Beevora i kilku innych) na język polski (wymóg prawa autorskiego, znany przecież autorce, przy kilku pozycjach tłumaczy podaje).

Mimo powyższych uwag w konkluzji stwierdzam, że przedłożona do recenzji rozprawa mgr Ewy Ziemińskiej, cenna naukowo, dowodząca szerokiej wiedzy, samodzielności i nieustępliwości w prowadzeniu badań, budująca w sumie wielowątkowy wizerunek wybitnej osobowości twórczej, spełnia wymogi stawiane ustawowo i zwyczajowo rozprawom doktorskim. Wnioskuje zatem o dopuszczenie doktorantki do dalszych etapów przewodu doktorskiego. I uważam, że po niezbędnych naprawach praca ta powinna przejść w książkę.

Andrzej Pieńkos

